

## Wspomnienia zbrodni niemieckich.

Gdy myślę całą wstecz, krew stygnie w żyłach na wspomnienie okropnej zbrodni niemieckiej, jakie miało miejsce w mojej wiosce rodzinnej Żbyszowie gm. Mirzec. Było to w listopadzie 1944 r. Późną nocą rajechali do wsi Niemcy, otoczyli ze wszystkich stron jedno z gospodarstw mieszkanca Pałka, a kilku z nich wkroczyło do mieszkania Pałków znanymi był, jako partyzant, który walczył za ojczyznę przeciw okupantom. Na szczęście nie zostali go. Niemcy zapowiedzieli drugi przyjazd i nakazali, by był w tym dniu, gdyż w przeciwnym razie wybiją całą rodzinę. Po powtórny przyjeździe nie zostali ani owego partyzanta, ani jego żony i dzieci, prócz starej babki. Wyłkniona kobieta pod groźbą śmierci wydała miejsce pobytu swej synowej i dzieci. W domu w którym przebywała żona partyzanta, znajdowało się 5 osób. Na widok barbarzyńców udało się zbiec poszukiwanej przez Niemców Pałkowej. Reszta domowników przeszła okropne chwile ostatnie. Wprowadzeni pod płot wśród wielkiego płaczu i krzyku zostali rozstrzelani. Najokropniejszy moment, gdy Niemcy zaczęli się nad małą niewinną dziewczyną w kołysce. Jej żalony zakonnył ostatnie dymienia życia. Na drodze schwytano młodą dziewczynkę córkę Pałków, do której chwycili za nogi wzbijając jej głowę o płot i na wpół żywą rzucono do dołu wykopanego przez miejscowych gospodarzy. W domu partyzanta zabito jeszcze 2 osoby.

Razem zostało zabitych 7 osób w okropny sposób i rzucono do dwóch dołów. Rozwścieczenie we wsi było tak wielkie, że w oczach każdego mieszkańca można było wyczytać smutek i zamurowanie. Trudno opisać to, co odczuwano w chwili bezpośredniej obserwacji na miejscu. Popadłam w chorobę serca, która odczuwam do dzisiaj, i w myślach przeklinam i proszę Boga by pomścił krzywdy wyrządzone przez okrutnego wroga Niemca na bezbronnej ludności polskiej.

Pajek Teresa

ucz. klasy III

Publ. Suk. powst. w Mircei

pow. Nizn

Mirzec, dnia 18. XI 1946 r.